

Kiedy młody Abdel Sellou ze skierowaniem z biura pośrednictwa pracy zjawił się w domu sparaliżowanego Philippe'a Pozzo di Borgio, nic nie zapowiadało, że po pierwsze dostanie pracę opiekuna osoby niepełnosprawnej, która wymagała jednak pewnych predyspozycji oraz doświadczenia, po drugie, że okaże się w niej tak skuteczny, wręcz niezastąpiony, a po trzecie, że opiekuna i pacjenta połączy w końcu autentyczna przyjaźń.

Bo dzieliło ich absolutnie wszystko: pochodzenie, sytuacja majątkowa, doświadczenie życiowe, kondycja fizyczna... Abdel był Arabem, które całe życie spędził na blokowisku, i chociaż uczęszczał do szkoły, to chodził do niej bardzo sporadycznie i swoją edukację szkolną zakończył w wieku szesnastu lat.

Jego prawdziwą szkołą było blokowisko i naukę tam zdobytą przyswoił na tyle sumiennie, że potrafił się utrzymać, a przede wszystkim przetrwać w dżungli miasta. Przed dłuższą odsiadką "uratowało" go to, że sumiennie wykorzystując wszelkie

formy pomocy socjalnej, jakie oferuje Francja swoim rodowitym i mniej rodowitym obywatelom, pobierał też zasiłek dla bezrobotnych. A żeby móc taki zasiłek pobierać, musiał od czasu do czasu udawać przed biurem zatrudnienia, że pragnie znaleźć pracę, i stawiał się pod wskazanym przez nie adresem, ale tylko po to, by zdobyć podpis na skierowaniu, ergo udowodnić, że się starał.

A że znowu nie wyszło...

Tak też było tym razem, kiedy zadzwonił do bramy wytwornej rezydencji w szesnastej dzielnicy Paryża, gdzie mieszkał sparaliżowany w wyniku wypadku na paralotni Philippe Pozzo di Borgo.

ŹRÓDŁO OPISU:

<http://www.ravelo.pl/odmieniles-moje-zycie-outlet-abdellou,p100144805.html>

DOSTĘP 1.05.2015r.